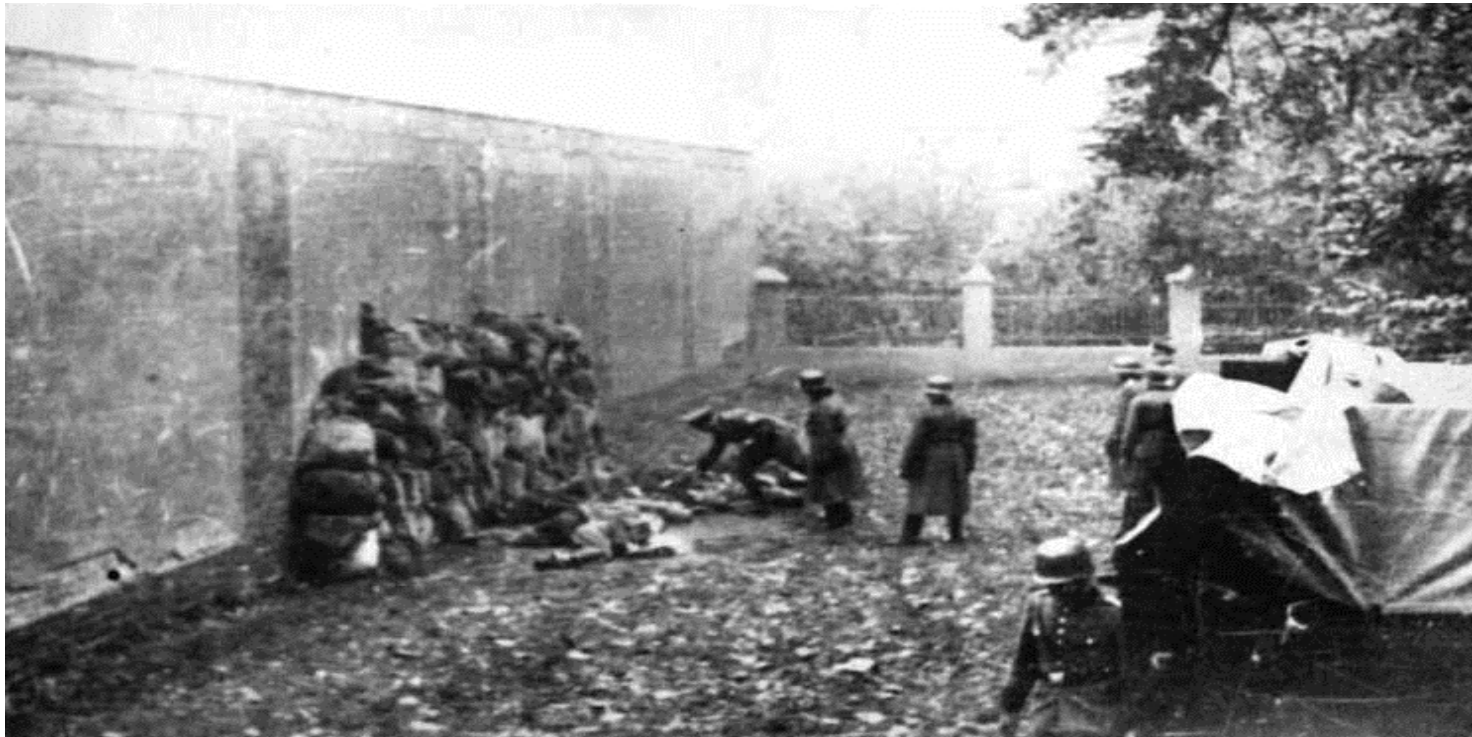


Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/zbrodnie-niemieckie/75503,Zbrodnie-niemieckich-grup-operacyjnych-jesienia-1939-roku.html>



Egzekucja Polaków przez Einsatzkommando w Lesznie, październik 1939

ARTYKUŁ

Zbrodnie niemieckich grup operacyjnych jesienią 1939 roku

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: MARCIN PRZEGIĘTKA 21.10.2020

W ślad za dywizjami Wehrmachtu na ziemiach polskich pojawiły się grupy operacyjne Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa, składające się z

około 2700 funkcjonariuszy niemieckiej policji (w tym gestapo) i członków SS.

Chociaż były one wielokrotnie mniej liczne niż dokonująca inwazji armia niemiecka, okazało się, że są niezwykle groźne: dokonywały masowych aresztowań i egzekucji ludności cywilnej.

Grupy operacyjne

W sierpniu 1939 roku zorganizowano pięć grup operacyjnych, które zostały skoncentrowane w pobliżu granicy polskiej. Już po rozpoczęciu inwazji na Polskę okazało się, że pięć grup operacyjnych to za mało: 3 września na rozkaz Himmlera utworzono dodatkową grupę operacyjną do zadań specjalnych, którą wysłano na Górny Śląsk; 9 września powołano grupę operacyjną, która działała w Wielkopolsce, a 12 września w Gdańsku powstało komando operacyjne, którego obszarem działania było Pomorze.

Na ziemiach wcielonych do Rzeszy do „elementu niebezpiecznego” zaliczano również Polaków pochodzących z ziem byłego zaboru rosyjskiego. Pretekstu do egzekucji mogło dostarczyć posiadanie broni (niekoniecznie palnej), nieprzestrzeganie zarządzeń okupanta lub podejrzane zachowanie.

Zadaniem grup operacyjnych miało być „zwalczanie elementów wrogich Rzeszy i Niemcom na terytorium wroga na tyłach walczących jednostek”. Tak ogólne i enigmatyczne polecenie pozostawiało ich dowódcom znaczną swobodę interpretacji. Nadzorujący działalność grup operacyjnych Reinhard Heydrich (szef Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa) nakazał 7 września, aby polskie ziemie zachodnie oczyścić z „warstwy przywódczej” i Żydów. Przedsięwzięcie to nazywano „oczyszczeniem przedpola”, a w kolejnych dyrektywach doprecyzowano, że chodzi o usunięcie „Żydów, inteligencji, duchowieństwa i ziemiaństwa”. W pierwszym rzędzie działaniami tymi objęto tereny, które zostały wcielone do Rzeszy na podstawie decyzji Hitlera z początku października 1939 r. Ziemie te – w odróżnieniu od Generalnego Gubernatorstwa – miały

zostać możliwie szybko zgermanizowane.

Grupy operacyjne zostały wyposażone w listy obywateli II Rzeczypospolitej uznawanych przez władze niemieckie za niebezpiecznych, które zostały przygotowane w oparciu o raporty napływające z niemieckich konsulatów w Polsce oraz przebywających tam informatorów służb niemieckich. Po rozpoczęciu wojny listy te były uzupełniane w oparciu o dokumenty polskich władz administracyjnych i policyjnych, archiwa organizacji politycznych, społecznych i kombatanckich, które przejęli Niemcy. Stały się podstawą aresztowań osób, którym przypisywano antyniemieckie nastawienie lub, które uznawano za potencjalnych organizatorów konspiracji. Zaliczano do nich działaczy politycznych i społecznych, ludzi kultury, duchownych, osoby pracujące we władzach bezpieczeństwa (policji, straży granicznej, wywiadzie), inteligencję (nauczycieli, przedstawicieli wolnych zawodów), członków organizacji kombatanckich i uczestników powstań śląskich i wielkopolskiego. Na ziemiach wcielonych do Rzeszy do „elementu niebezpiecznego” zaliczano również Polaków pochodzących z ziem byłego zaboru rosyjskiego. Pretekstu do egzekucji mogło dostarczyć posiadanie broni (niekoniecznie palnej), nieprzestrzeganie zarządzeń okupanta lub podejrzane zachowanie.

Żadne listy proskrypcyjne nie były okupantowi potrzebne w wypadku Żydów, z którymi od początku postępowano brutalnie. Podstawą prześladowań było pochodzenie; ewentualne zaangażowanie polityczne lub „antyniemiecka” działalność nie miały decydującego znaczenia. Od gmin żydowskich wymuszano zapłacenie wysokich kontrybucji, ich członków zmuszano do pracy na rzecz okupanta, poniżano i bito. Rabowano mienie żydowskie oraz niszczone miejsca kultu religijnego: jesienią 1939 roku zostało spalonych lub zdemolowanych wiele synagog i bożnic. Ze szczególnym upodobaniem niszczone zwoje Tory i biblioteki żydowskie. Na ziemiach zachodnich II Rzeczypospolitej jeszcze w trakcie działań wojennych rozpoczęto „dzikie” wypędzenia Żydów, których w beładny sposób wyganiano z domów i kierowano na wschód: na ziemie Generalnego Gubernatorstwa lub na ziemie okupowane przez Związek Sowiecki. Rozpoczęły się masowe egzekucje Żydów, dokonywane pod byle pretekstem, np. nieprzestrzegania zarządzeń okupanta.



Deportacja sanockich Żydów za San do sowieckiej strefy okupacyjnej. Operacja przeprowadzona w październiku 1939 przez Einsatzkommando I. w Sanoku

Z grupami operacyjnymi współpracowali miejscowi Niemcy, najczęściej zorganizowani w Selbstschutz (Samoobrona), organizację dowodzoną przez przysłanych z Rzeszy oficerów SS. Na Pomorzu, zgodnie ze sprawozdaniem dowódcy Selbstschutzu na tym obszarze, do początku października 1939 roku przystąpiło do organizacji 17 667 mężczyzn. W dokumencie tym przyznano, że „okazało się konieczne zastosować najostre środki wobec 4 247 byłych obywateli polskich”. Ten eufemizm oznacza zamordowanie wymienionej liczby obywateli II Rzeczypospolitej, Polaków i Żydów. Nie brakowało aktów samowoli i wykorzystywania sytuacji do wyrównywania „prywatnych rachunków”. Antypolskie nastawienie miejscowych folksdojczów nie było jednak normą. Znane są przypadki, gdy Niemiec uratował życie Polakowi więzionemu na egzekucję. W obronie rozstrzeliwanych przez grupy operacyjne stawali czasem oficerowie Wehrmachtu – chociaż nie zawsze odnosząc oczekiwany skutek.

Niszczanie potencjału oporu

Wielu obywateli II Rzeczypospolitej zamordowanych zostało w akcjach odwetowych, w wypadku których okupant kierował się zasadą odpowiedzialności zbiorowej. W ten sposób postąpili Niemcy w Wawrze w grudniu 1939 r., gdzie w akcji odwetowej za zabicie dwóch niemieckich podoficerów z batalionu budowlanego przez miejscowych kryminalistów, aresztowano i rozstrzelano 107 przypadkowo schwytanych Polaków i Żydów.

Już we wrześniu 1939 roku okupant postawił sobie za zadanie nie tylko zniszczenie polskiej armii, ale i wszelkiego oporu, który mogliby stawiać w przyszłości obywatele II Rzeczypospolitej. Stąd od pierwszych dni wojny represje i terror objęły ludność cywilną na wielką skalę. Wkraczaniu sił niemieckich towarzyszyły prewencyjne aresztowania zakładników wśród szanowanych mieszkańców lub przypadkowo wybranych osób, w celu zabezpieczenia się przed ewentualnym oporem. W ten sposób okupant chciał również zapobiec demonstracjom lub wybuchowi powstania, np. w rocznicę odzyskania niepodległości – 11 listopada. Zgodnie z poleceniami płynącymi z Berlina represje i terror miały objąć przede wszystkim inteligencję. Miał to być odwet za rzekome zamordowanie w Polsce 58 000 Niemców. O takiej liczbie Niemców zabitych w Polsce informowała niemiecka propaganda.

Aby zniszczyć wolę oporu, represje – na zasadzie odpowiedzialności zbiorowej i w ramach działań prewencyjnych – skierowano przeciwko inteligencji. W Krakowie 6 listopada 1939 r. dokonano podstępnego aresztowania profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego i Akademii Górniczej. Aresztowani profesorowie zostali przewiezieni do obozu koncentracyjnego Sachsenhausen. Dzięki międzynarodowemu rozgłosowi, jaki zyskało to barbarzyńskie postępowanie, III Rzesza się ugięła i większość profesorów odzyskała wolność. Jednak wielu z nich straciło zdrowie lub zmarło wskutek warunków, w jakich byli przetrzymywani, i chorób.



**Egzekucja Polaków przez
Einsatzkommando w Lesznie,
październik 1939**

W wypadku większości spośród dziesiątek tysięcy aresztowanych jesienią 1939 roku nie interweniował jednak nikt poza najbliższą rodziną. Zwykle bezskutecznie – nie uzyskując nawet żadnej informacji o losie bliskich (lub otrzymując informację wymijającą). Mordowano bez wyroku lub na podstawie wyroku sądu doraźnego gestapo, który wydawał z góry ustalony wyrok i z wymiarem sprawiedliwości nie miał nic wspólnego. Do dziś nie wiadomo, ile osób zostało wówczas uśmierconych. Egzekucje odbywały się w zorganizowanych prowizorycznie obozach, lasach, żwirowniach. Wiele z tych ofiar do dziś pozostaje anonimowych – zgodnie z zamierzeniem okupanta. Nie zachowały się dokumenty dotyczące egzekucji, ofiary grzebano w masowych, bezimiennych grobach, celowo zacierając ślady. Według szacunków historyków, poza bezpośrednimi działaniami wojennymi zamordowanych zostało około 40 000 do 50 000 Polaków i Żydów – obywateli polskich.

W listopadzie 1939 roku grupy operacyjne zostały rozwiązane. Ich personel utworzył placówki gestapo na okupowanych ziemiach polskich, które kontynuowały politykę terroru i represji.

COFNIJ SIĘ